



KRZYSZTOF PRABUCKI

 <https://orcid.org/0000-0002-0261-5688>

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, Wydział Filologii Polskiej i Klasycznej

Zakład Literatury Staropolskiej i Oświecenia

ul. Aleksandra Fredry 10, 61-701 Poznań

e-mail: krzpra@amu.edu.pl

Czym jest „zabawa” w literaturze religijnej XVII i XVIII wieku? Rekonensans genologiczny

What is “Zabawa” in Religious Literature of the 17th and 18th Centuries?
Genological Reconnaissance

Abstract

The subject of this article is the problem of the presence of the phenomenon called quasi-genre in the history of literature. The point of departure for such considerations is an article by Antoni Czyż entitled *Zabawa barokowa: okruchy genologiczne*, published in “Pamiętnik Literacki” in 1984. A discussion with Czyż’s position is undertaken — according to the researcher, a quasi-genre is such a form which represents a “bottom-up system” opposed to the elite products of the literary culture of the time. A reconnaissance was carried out on the meaning of the word “zabawa” in the reality and cultural consciousness of the time. As the most representative works in this trend were written within the circle of religious and devotional literature, a significant part of the exemplary material is of this kind. The criterion for selection was the functioning of the given collection in the readership circulation and the occurrence of the word “zabawa” itself in the title of the work. Discursive statements by the authors or publishers, usually published in the introductions to the individual works, were also compared on a comparative basis. In addition to its polemical ambitions, the study also has the benefit of organising the concepts operating in the state of research. The identification of source material proposed in this study is a preliminary to making future theoretical-literary and genological clarifications.

Rozpoznanie wstępne

Przed ponad czterdziestoma laty Antoni Czyż w artykule *Zabawa barokowa: okruchy genologiczne*, opublikowanym na łamach „Pamiętnika Literackiego”, przedstawił propozycję dotyczącą spojrzenia na popularną literaturę religijną XVII i XVIII wieku jako na równoległe rozwijający się — w stosunku do oficjalnego obiegu czytelniczego — system genologiczny (Czyż 1984: 69–83). Nie ulega wątpliwości, że w późnym baroku, w wyniku „uwalniania” słowa z więzów retorycznej stosowności, nierzadko powstawały dzieła noszące zmetaforyzowane tytuły, wskazujące na ich użytkowy charakter, np. „nabożeństwa”, „zabawy”, „snopki”, „zegarki”, „pistolety”. Czyż określił tę tytulaturę mianem *quasi-gatunku*, lecz koncepcja ta nie znalazła szczególnego oddźwięku ani obszerniejszego komentarza w gronie badaczy literatury dawnej¹. Brak jakiegokolwiek rozstrzygnięcia w tej materii, zaniechanie (jakże istotnego z uwagi na obszerność materiału) pola problemowego², niekiedy rozbieżne rozumienie wskazanego zagadnienia domagają się dookreślenia jego charakteru, a także refleksji nad żywotnością i zmianami zachodzącymi na płaszczyźnie funkcjonowania gatunków literackich w epoce późnego baroku³.

Szeroko ujmowana „staropolska teoria genologiczna”, jak zauważa Teresa Michałowska, nie jest systemem jednolitym (Michałowska 1974a: 4; 1974b: 6–7; por. Grabowski 1902: 1–70; Sarnowska-Temeriusz 1972: 499–543). Gatunki literackie, w procesie stopniowej autonomizacji zapoczątkowanej przez renesansowych teoretyków poezji, w epoce

¹ Badania Czyża dotyczące *quasi-gatunków* obejmowały także refleksję nad barokowym „nabożeństwem”, czego dowodem jest opublikowana po francusku praca *La dévotion baroque. Types génériques mineurs (Nabożeństwo barokowe. Drobiazgi genologiczne)*. Tekst został przedrukowany w zbiorze *Rojny i gwarny blask kultury: literacka varieties i historyczne multum tekstów* (2019: 583–614). W nim pomieścił autor *Dwa systemy gatunków w polskim baroku. Żywioł i norma* (2000).

² Dowodem jest opublikowany w 2019 roku numer „Tekstów Drugich” zatytułowany *Gatunki staropolskie*. W tym miejscu warto także wymienić najbardziej znane prace odnoszące się do problematyki komunikacji literackiej w epokach dawnych — Hanny Dziechcińskiej (1975, 1981, 1985) i Krzysztofa Dmitruka (1980, 1985). Istotne wydają się również cenne spostrzeżenia Bożeny Mazurkowej (1992).

³ Mowa tu o kwestii przewartościowań zachodzących w późnobarokowej teorii genologicznej. Wówczas dochodzi do styku — można rzec: „pograniczności” genologicznej — niektórych tekstów, co wymaga od badacza postawienia ważnego pytania o ontyczny i gnoseologiczny status gatunków literackich na przełomie XVII i XVIII wieku.

późnego baroku częściowo wyłamały się z ram gramatyczno-wersyfikacyjnych (zob. Pieczyński 2019: 70). Warto nadmienić, że Czyż we wzmiankowanym artykule obejmuje badawczym oglądem ponad sto pięćdziesiąt lat kultury polskiego baroku, poczynając od *Zabaw* Jana Danieckiego, przechodząc do *Smutnych zabaw* Wacława Potockiego, a kończąc na *Uwagach śmierci niechybnej* Józefa Baki. Taka szeroka perspektywa prowadzi może do symplifikacji w odniesieniu do staropolskiego systemu genologicznego, cechującego się różną dynamiką⁴. Twórczość pisarzy doby baroku miała pewne cechy stałe i stosunkowo spójny program estetyczny, ale na przestrzeni wieków różne formy artystycznej ekspresji uległy zmianie — możemy bowiem wskazać cechy odróżniające strategie literackie pisarzy późnego baroku od autorów przełomu XVI i XVII wieku⁵. Aby ukazać specyfikę opisywanego w niniejszym studium problemu, należałoby skupić uwagę na późnym baroku (podążając za periodyzacją Czesława Hernasa), bowiem w tym czasie wzmiankowany w szkicu Czyża „oddolny system genologiczny” dochodzi do głosu w sposób szczególny, a popularne teksty religijne, nierzadko nacechowane dewocyjnie tudzież wymykające się klasyfikacji ze względu na ich swoistość, zapraszają do podjęcia kwestii opisanej dotąd jedynie fragmentarycznie.

Celem niniejszego namysłu jest zatem próba podjęcia polemiki z tezą Antoniego Czyża — to pozwoli pokazać, że w epoce późnego baroku nie funkcjonował alternatywny system genologiczny, którego reprezentantem miał być (według tego badacza) *quasi-gatunek*. Bazę materiałową stanowią wybrane utwory religijne nazywane „zabawami”, sugerujące przynależność gatunkową, czyli krąg literatury będący dla Czyża punktem wyjścia i zaczynem do refleksji nad „okruchami genologicznymi” (Trzynadłowski 1977).

Dwa systemy genologiczne?

Namysł nad statusem *quasi-gatunku* w późnobarokowej liryce religijnej należy rozpocząć od próby scharakteryzowania ówczesnej świadomości genologicznej. Antoni Czyż zauważa, że w XVII i XVIII wieku można zaobserwować obecność „oddolnego systemu genologicznego”. Badacz w znacznej mierze powołuje się na rozstrzygnięcia Stefanii Skwarczyńskiej, według której krąg literatury użytkowej i popularnej sytuuje się na przeciwnym biegunie w stosunku do literatury pięknej, wysokoartystycznej i elitarnej, powstającej — jak konstatuje Czyż — w „oficjalnym obiegu literackim”. Dla Skwarczyńskiej te produkowane masowo utwory, nierzadko w celach merkantylnych, jako jednak „sensowne twory słowne”, pozbawione są systematycznej organizacji estetycznej, a tym samym nie wpisują się w klasyczną tradycję genologiczną (Skwarczyńska 1932). Podążając za opisaną przez badaczkę teorią gatunków użytkowych, funkcjonujących także w staropolszczyźnie, należałoby uznać, że w literaturze dawnej gatunek funkcjonował na dwóch płaszczyznach: 1) obiektywnej (niejako apriorycznie), skodyfikowanej w poetykach, transmitowanej przez tradycję jako niepodlegający zmianom system, 2) i w formie subiektywnej (w kręgu

⁴ Czyż nazywa ten drugi system „saską podkulturą”, którą traktować będziemy jako literaturę funkcjonującą na pograniczu środowisk literackich, sytuującą się na rubieżach „oficjalnego” obiegu literackiego i literatury tworzonej masowo (zob. Czyż 1988).

⁵ Przekonują o tym obserwacje Barbary Judkowiak, upatrującej zwłaszcza w „dobie saskiej”, w której barok nadal jest tendencją dominującą, elementów zmiany (Judkowiak 2023: 189–220). Obserwacje dotyczące zmiennej dynamiki i przemian dokonujących się w „długim trwaniu” formacji barokowej uchwycił także Janusz Pelc (zob. 1993: 29–32).

wiedzy aposteriorycznej), premiującej indywidualny gest artysty (jego *ingenium*) lub twórczość pewnych zbiorowości (np. twórczość ludowa)⁶. Według badaczki to, co zwąc można gatunkiem staropolskim, oznacza utwory cechujące się pewnym podobieństwem, które nazywa Skwarczyńska „związkiem paradygmatycznym”. Powiada, „[...] iż nazwa danego gatunku wskazuje system gatunkowy, posiada zatem jednostkową denotację. [...] Niemal w każdym gatunku dawnej poezji i prozy daje się bowiem zauważyć »oś strukturalną«, wobec której pozostałe właściwości tracą na znaczeniu” (Skwarczyńska 1932: 121–122). Praktyka badawcza i dostępne źródła wyraźnie potwierdzają, że oprócz nazwanych, wpisujących się w ramy gatunkowe wypowiedzi literackich, funkcjonuje cały obszar literatury nieskodyfikowanej, której granice nie są do końca ustalone⁷. W tym miejscu warto przywołać badania Michała Głowińskiego; nie wykluczał on istnienia utworów obecnych poza utrwalonymi przez poetykę normatywną ramami gatunkowymi: „[...] utwór może być czymś wyjątkowym, niepowtarzalnym, jedynym, nie mieszczącym się w obowiązujących w epoce regułach gatunku — wskaźmy choćby przypadek *Patuby* Irzykowskiego na tle powieści przełomu XIX i XX w. [...]” (Głowiński 1987: 134). Warto podkreślić jednak, że gatunek jest „elementem zjawiska szerszego — konwencji literackich”, a poetyka historyczna i jej prymarne zadanie sprowadza się do „rekonstruowania sytuacji gatunku literackiego w danej rzeczywistości literackiej (kulturalnej)” (Głowiński 1987: 131, 135).

Według Teresy Michałowskiej teorię każdego gatunku konstytuuje szereg zapisów teoretycznych, pozwalających wyodrębnić nazwę gatunkową, opis cech oraz zbiór informacji o dziełach tworzących tradycję genologiczną (Michałowska 1975: 99–124). Badaczka zauważa, że nie zawsze praktyka literacka zgadzała się z zamierzeniami poetyki normatywnej i zapisami teoretycznymi z epoki. Zwłaszcza w dobie późnego baroku naruszanie kompozycyjnych i stylistyczno-językowych cech utrwalonych tradycją gatunków literackich doprowadziło do sytuacji rozprężenia retorycznego oraz pewnej autonomizacji, także genologicznej (Michałowska 1975: 105).

Z kolei według Czyży w dobie baroku, zwłaszcza u jego schyłku, napięcie pomiędzy regułami genologii a „owym barokowym, dzikim, romantycznym żywiołem” zyskało większą dynamikę⁸. Badacz wyraźnie artykułował, że wówczas oprócz oficjalnych form nazewniczych, a tym samym nazw określających gatunek literacki, równolegle istniał system genologiczny wyrastający z kręgu literackiej „podkultury”⁹. W nim swoją obecność zaznacza pokaźna liczba dzieł, wynikająca z „pełniejszej i bardziej autentycznej” — jak twierdzi badacz — wiedzy aposteriorycznej na temat zasad tworzenia (Czyż 1984: 81). W innym miejscu Czyż wspomina z kolei o „systemie gatunkowym”, funkcjonującym

⁶ Definicję gatunku staropolskiego przyjmuję za Stefanią Skwarczyńską (1982: 118).

⁷ Potwierdzają to także słowa Teresy Michałowskiej, która pokazuje, że przypadku literatury funkcjonującej na peryferiach oficjalnego obiegu literackiego badacz pozostaje bezsilny wobec multum tekstów wymykających się gatunkowej klasyfikacji (zob. Michałowska 1990: 298).

⁸ W tym miejscu należy zaznaczyć, że interesuje Czyży również spojrzenie na genologię barokową jako na trudny do objęcia wzrokiem „żywioł”. Badacz powołuje się na przedwojenne badania Juliana Krzyżanowskiego, upatrującego w baroku właśnie korzeni „żywiołu” romantycznego (Czyż 2000: 68–69; por. Krzyżanowski 1992).

⁹ To sformułowanie przejmuję od Czyży, który w pracy *Ja i Bóg. Poezja metafizyczna późnego baroku* tak właśnie nazwał jeden z rozdziałów — „pejzaż podkultury” (Czyż 1988: 43–88).

w obiegu literatury popularnej; jego reprezentację stanowi „gromada wyrobników pióra”, czyli autorzy tekstów popularnych (Czyż 1984: 43). Z tą tezą nie zgadza się Janina Abramowska:

Po pierwsze, za konstrukcję sensowną i przydatną uważam jeden system ogarniający całość literatury, bo tylko on pozwala uchwycić dynamikę formacji. Odrzucam więc stanowczo koncepcję systemów „podziemnych” czy „kontrkulturowych”, co oczywiście nie znaczy, że wszystkie jednostki mają identyczny status ani że podlegają w równym stopniu działaniu tych samych koniunktur. Po drugie, mówiąc o staropolskim systemie genologicznym mam na myśli modelowy ekwiwalent realnego porządku literatury, a nie tylko ówczesny porządek teoretyczny. (Abramowska 2003: 19)

Teza o „gatunkowym charakterze” utworów wybijających się w późnym baroku na pewną niezależność, sygnowanych osobliwymi (dla dzisiejszego czytelnika) tytułami („nazwami wymownymi” jak pisze Skwarczyńska), nieskodyfikowanymi w poetykach, niejako tworzącymi system gatunkowy paralelny względem oficjalnego, wynika z założenia, że każda nazwa zawarta w tytule takiego utworu, zbioru, tomu lub książki nie tylko ma znaczenie, lecz także tworzy oddzielną klasyfikację gatunkową. Oznaczałoby to zatem, że skoro dzieło zostało opatrzone takim, a nie innym tytułem, to musi on jednocześnie wskazywać na pewne cechy gatunkowe, wynikające z funkcji, kompozycji i konwencji wypowiedzi, co sugerowałoby, że wówczas (według Czyża) można tytuł traktować jako gatunek, chociaż w niepełnym tego słowa znaczeniu.

Teza Antoniego Czyża jest zatem jasna: w późnobarokowym piśmiennictwie pojawiają się dwa systemy gatunkowe. Jeden z nich, ten „oficjalny”, wpisuje się w założenia genologii, której zasady skodyfikowane zostały w poetykach; drugi to równoległy względem „oficjalnego” system „nieoficjalny” — tu zamiast utworów wpisujących się w wyraźnie nakreślone ramy gatunkowe powstają dzieła *quasi*-gatunkowe. O przynależności do konkretnego *quasi*-gatunku nie decyduje jednak zbiór cech dystynktywnych (jak w przypadku gatunków literackich), lecz sama nazwa przedstawiona w tytule zbioru lub utworu literackiego¹⁰.

Na podstawie obecnych rozstrzygnięć nie możemy wyraźnie określić, jakie cechy pozwoliłyby odróżnić jeden *quasi*-gatunek od innego (na przykład „zabawę” od „młotka”) albo *quasi*-gatunek od gatunku (na przykład: „zabawę” od „epigramatu”). Obecny stan badań i bardziej zaawansowane rozpoznania dotyczące obszaru późnobarokowej literatury (zwłaszcza popularnej) skłaniają do stwierdzenia, iż tego rodzaju dzieła, odznaczające się niestabilnymi i nieostryimi formułami, w żadnym stopniu nie sygnalizują świadomego odwołania do takiego czy innego gatunku literackiego (przynajmniej w intencji

¹⁰ Polemikę z antagonistycznym traktowaniem „literatury oficjalnej” i „literatury plebejskiej” podjął Witold Wojtowicz. Badacz twierdzi, że dychotomiczne traktowanie kultury w epokach dawnych wynika z błędnych założeń metodologicznych, mających swoje ugruntowanie w ideologii marksistowskiej. Krytyce poddał przede wszystkim model wypracowany przez Stanisława Grzeszczuka. Wojtowicz pisze: „[...] podstawowym błędem w pracy Grzeszczuka jest założenie elitarności kultury szlacheckiej oraz kulturotwórczej roli warstw nieszlacheckich w kulturze dawnej. Przekonanie o dominacji szlacheckiego modelu kultury, wiązanie ludowości z obiegiem popularnym wsparte zostało wyraźnie na dychotomicznym modelu kultury” (Wojtowicz 2008: 69–91). Dychotomiczny model kultury epok dawnych wykorzystuje w swojej pracy również Antoni Czyż.

poszczególnych twórców nie miały pełnić roli gatunkowej), lecz są raczej sygnałem dla odbiorcy dzieła, sugerującym konwencję wypowiedzi — konwencję, która w toku lektury może, ale niekoniecznie musi zostać zrealizowana.

„Zabawa barokowa”

Zanim przejdziemy do rozstrzygnięć o charakterze nieco ogólniejszym, należałoby się zastanowić nad przywołanym przez Czyża przykładem „zabawy” jako *quasi*-gatunku lub nazwy wymownej, sugerującej gatunkową afiliację. Badacz pokazuje na podstawie utworów zawierających w tytule „zabawę”, że słowo to — wieloznaczne w swojej istocie i na różne sposoby rozumiane w epokach dawnych — może być pewną „matrycą gatunkową”, określającą funkcję danego zbioru i jednocześnie konwencję wypowiedzi. Tak więc oprócz samego gatunku, np. pieśni czy epigramatów, wyróżnia on „zabawę” jako zbiorczą nazwę, określającą przeznaczenie utworu zakładające pewien „pakt z czytelnikiem”, wynikający ze znamiennej dla epok dawnych „wspólnoty znakowej” (Dmitruk 1985: 27–29). Ówczesny odbiorca, sięgający po utwory oznaczone tym tytułem — w przekonaniu Czyża — uzyskuje jasną informację: „»Zabawa« barokowa bawi. Oto jej funkcja prymarna. Tzn. zajmuje czymkolwiek czytelnika. Imię jej bowiem pozostaje wymowne. Podobnie też »snopek« jest — snopkiem” (Czyż 1984: 82). Nie ulega wątpliwości, że sama nazwa coś znaczy, ale czy to wystarczy, aby „zabawie” nadać znamiona *quasi*-gatunkowe albo nawet gatunkowe?

Definicja ta, jak się zdaje, nie jest precyzyjna. Wszakże o „zabawiającej” czy „zajmującej” funkcji dzieł literackich można śmiało powiedzieć także w odniesieniu do wybranych gatunków literackich albo literatury w ogóle¹¹. Krótko mówiąc: czy utwór musi być „zabawą”, aby bawił? Czy wszystkie utwory zatytułowane jako „zabawa” bawią? Kilka odpowiedzi daje etymologia tego słowa, zrekonstruowana także przez Czyża za pomocą haseł słownikowych.

Słownik języka polskiego pod redakcją Mieczysława Szymczaka podaje, że „zabawa” to: „wszelkie czynności bawiące, cieszące kogoś, pozwalające przyjemnie spędzić czas, których podstawowym motywem jest przyjemność związana z ich wykonywaniem, uczestnictwem w nich” (*Słownik języka polskiego* 1981: 884). *Słownik Języka Polskiego* pod redakcją Jana Karłowicza, Adama Kryńskiego i Władysława Niedźwiedzkiego podsuwa nieco inne, nacechowane negatywnie znaczenie: „to, co powstrzymuje, opóźnia, zawada, przeszkoda, mitręga, zwłoka, balmuctwo, opóźnienie” (*Słownik Języka Polskiego* 1927: 16). „Zabawa” to także „zatrudnienie”, „zajęcie”, „praca”, „obowiązek”. Większość znaczeń omawianego tutaj słowa odnosi się do przyjemności wynikającej z wykonywania danej czynności. W *Słowniku staropolskim* odnotowujemy, iż „zabawiać” oznacza „zajmować, zabierać, *occupare, retinere*” (*Słownik staropolski* 1984: 41; por. *Słownik polszczyzny XVI wieku* 1967: 30–31). „Zabawa” w *Słowniku języka polskiego* Samuela Bogumiła Lindego to: „zabawa miła, przyjemna, która czas miło skraca, opozycja nudy” (*Słownik języka polskiego* 1814: 592).

Najcenniejsze w tej kwestii wydają się jednak hasła znajdujące się w słownikach siedemnastowiecznych i osiemnastowiecznych. W *Thesaurus polono-latino-graecus* Grzegorza Knapskiego słowo „zabawa” skorelowane jest z łacińskim „*occupatio*” i „*studium*”

¹¹ Wystarczy wspomnieć także o staropolskiej kulturze śmiechu, w której obecny jest duch zabawy (zob. Huizinga 1985: 21–22). Wśród najnowszych opracowań tematu należy przywołać książkę Teresy Banaś-Kórniak, *Ludyczność w literaturze epok dawnych — metoda, teoria, interpretacje* (2022). Tu zwłaszcza warto zwrócić uwagę na bogaty przegląd bibliograficzny.

(zob. Knapski 1621). Z kolei w *Nowym dykcyonarzy* Michała Abrahama Troca słowo „zabawa” oznacza „Gewerbe”, „Berrichtung”, czyli zajęcie w znaczeniu działania lub pracy (Troc 1779: 2797). Ujmując rzecz krótko — „zabawa” była zatem jakąś czynnością zajmującą uwagę, dlatego także w dziełach religijnych późnego baroku to słowo pojawiało się jako komponent form tytułowych. Słowo jest więc jasne, lecz jego zastosowanie, jako określenia gatunku lub *quasi*-gatunku, wydaje się problematyczne. Zastanawiający jest fakt, że o „zabawie” jako gatunku (albo niby-gatunku) nie ma mowy w najnowszych słownikach, na przykład *Słowniku rodzajów i gatunków literackich* (2006) albo *Słowniku literatury staropolskiej* (1990).

Miarą nieprecyzyjności czy wręcz nieprzydatności takich sformułowań, jak „zabawa literacka” czy „zabawa barokowa”, jest sposób funkcjonowania w obiegu literackim wspomnianego przez Czyżę zbioru wojewody ruskiego Jana Stanisława Jabłonowskiego (1669–1731). Istotnie, mamy tu do czynienia z tytułem wyraźnie nawiązującym do „zabaw” w szerokim tego słowa rozumieniu, zwłaszcza „zabaw intelektualnych”, „zabaw umysłowych”. *Zabawa chrześcijańska albo Żywot zbawienny Pana Boga Naszego Jezusa Chrystusa troistemi epigramatami wyrażony przez pewnego szlachcica polskiego tegoż autora i inne myśli chrześcijańskie w polski wiersz zebrane. Wszystko na chwałę Bożą roku Pańskiego 1700* — tak brzmi rozbudowany tytuł dzieła, który miał opisywać zawartość zbioru, ale także sprawiać wrażenie, że w tomie znajdują się utwory o różnej charakterystyce i gatunku. Następujący po sformułowaniu „Zabawa chrześcijańska” wyraz „albo” jest elementem równoważącym pierwszą część tytułu i jego rozwinięcie, co — należy przyznać — w tekstach autorów barokowych nie jest niczym nadzwyczajnym (zob. Ocieczek 1990).

Spoglądając jednak na strukturę tomu Jabłonowskiego, można dostrzec wyraźną niejednorodność. Pierwsza część została spisana przez lwowskich jezuitów, czyli wydawców książki. Drugi segment, czyli zasadnicza część dzieła, zatytułowana *Chrystus Jezus Syn Boży przedwieczny*, jest mesjadą, narracyjnie skoncentrowaną na pokazaniu historii Męki Pańskiej, która powstała w prawdziwie epickim stylu, lecz — jak wykazała analiza tekstu — utwór posegmentowany został przez edytora tak, aby odpowiadał kształtowi „ciągu epigramatów”. Trzecią częścią jest wyraźnie wyodrębniony pacierz chrześcijański, typowy dla literatury dewocyjnej tego czasu (obecny na przykład w *Krótkim zbiorze duchownych zabaw* Wojciecha Stanisława Chrościńskiego). Elementem dodatkowo komplikującym sprawę jest fakt, że oprócz tekstu Jabłonowskiego czytelnik ma do czynienia z wydrukowanym na kartach *Zabawy chrześcijańskiej...* utworem Stanisława Herakliusza Lubomirskiego *Decymka myśli świętych...*, co kilkakrotnie opisywano już w stanie badań¹².

Czy *Zabawa chrześcijańska* to tytuł zbiorczy, włączający w obręb *quasi*-gatunku także dzieło Lubomirskiego? Pomijając fakt, że *Decymka myśli świętych...* bez wątpienia została niejako „doczepiona” w ostatniej fazie przygotowywania tekstu do druku (na co wskazuje nieregularna numeracja poszczególnych kart utworu), należy poważnie zastanowić się nad tym, czy „zabawa”, jako tytuł zbiorczy dla dzieł literackich o tak różnej proveniencji,

¹² Wzajemną relację tych dzieł i dzieje recepcji zrekonstruował Marek Prejs w artykule *Epigramaty o Męce Pańskiej* (2005; por. Hadziewicz 1700). Badacz twierdzi, że Załuski w *Bibliotheca poetarum Polonorum* (1754) mylnie utożsamił wydanie z 1702 roku z *Zabawą chrześcijańską* Jabłonowskiego, wydaną we Lwowie w roku 1700 i posiadającą podtytuł: *Żywot zbawienny* (zob. Jasińska 1968: 43). Krótkie uwagi o charakterze porządkującym poczynił Marek Prejs w artykule: *Konceptyzm czasów saskich — próba oglądu kierunków przemian* (2006: 185–196).

może być nadal traktowana jako wspomniany przez Czyża *quasi*-gatunek? Gdyby uznać gatunkowy charakter „zabawy”, to doszłoby do sytuacji, w której to słowo pełniłoby funkcję nadrzędną w stosunku do gatunków literackich, na przykład epigramatów obecnych w cyklu *Chrystus Jezus Syn Boży przedwieczny, Pacierz chrześcijański* oraz elegii pokutnych Lubomirskiego *Decymka myśli świętych...*

Nazwanie jakiegoś utworu czy grupy utworów mianem „zabawy” w celu określenia ich cech dystynktywnych, ujawniających takie jakości literackie, które różniłyby „zabawę” od innych utworów, nie ma uzasadnienia. W przypadku tomu wojewody ruskiego za wybraniem tego tytułu dzieła przemawiały raczej kwestie pragmatyczne. Lwowski wydawca, biorąc pod uwagę ewentualne preferencje czytelników zbioru Jabłonowskiego, prawdopodobnie zmienił tytuł tak, aby jeszcze silniej nawiązywał do oczekiwań potencjalnych odbiorców (zob. Dmitruk 1978: 3–39). Czyż twierdził, że w epoce późnego baroku można zaobserwować pojawianie się utworów o podobnych tytułach, nawiązujących do funkcjonowania „zabaw intelektualnych” i „zabaw duchowych”, posiadających pewne wspólne cechy: „Ostatnia już ewolucja semantyczna »zabawy« wiedzie z powrotem: od nazwy gatunku do nazwy czynności. Oznacza teraz »zabawa« zajęcie myślowe, trud intelektualny. I oznacza zabawę właśnie, ucieszną i lekką. I nic już więcej” (Czyż 1984: 82).

Skoro „zabawa” nie znaczy nic więcej, a gatunek jako taki zawsze zawiera ciężar znaczeniowy, implikuje związaną z nim tradycję i posiada grono utworów dla niego reprezentatywnych, to sformułowanie *quasi*-gatunek w odniesieniu do nazw metaforycznych nie wydaje się zbyt przekonujące. „Zabawa” nie ma cech stałych i wobec tego nawet nie sugeruje gatunkowego charakteru.

Pozostawiając na moment przykład *Zabawy chrześcijańskiej* Jabłonowskiego, wspomnijmy inne utwory, w których słowo „zabawa” jako nazwa o „potencjale genologicznym”, według tezy Czyża, występuje. Mowa o cyklu *Smutne zabawy żałosnego po utraczonych dziełkach rodzica* Wacława Potockiego, będącym utrwalonym zapisem cierpienia wpisującego się zarazem w serię osobistych funeraliów, dobrze zakorzenionych w tradycji literackiej jako konwencja wypowiedzi poety w związku z doświadczeniem narastającego bólu po stracie bliskich. W zbiorze tym Potocki z emfazą wyraża towarzyszące mu emocje; dzieło stanowi dla niego nie tylko formę konsolacji po śmierci dzieci, ale jest przede wszystkim świadectwem medytacji. Tymczasem jednak pewne wątpliwości dotyczące funkcji tytułowej „zabawy” w zbiorze Potockiego przedstawił Roman Krzywy:

Określenie to pojawiało się bowiem w czasach poety w tytułach „utworów mających charakter intelektualnych i literackich ćwiczeń na zadany temat, nieraz utrzymanych w poetyce konceptystycznej i traktowanych jako materiał medytacyjny”. Podąża tu autorka [Krzywy odnosi się do rozważań Mirosławy Hanusiewicz-Lavallee — K.P.] za nader ogólnikową koncepcją Antoniego Czyża, który skłonny był uznać interesujące nas pojęcie za *quasi*-gatunek wyrastający z rozumianej właśnie po staropolsku „zabawy”. Ja k jednak sądzę, słowo to wcale nie stanowiło wskazówki genologicznej, lecz raczej określało funkcję utworu literackiego, projektującą zatrudnienie umysłowe bądź poprzez lekturę, bądź poprzez pracę twórczą [wyróżnienie — K.P.]. Staropolskie rozumienie „zabawy” bliższe było zapewne koncepcji *otium* niż rozróżnieniom o charakterze genologicznym. (Krzywy 2012: 20)

Kwestię relacji zachodzącej między słowem „zabawa” a *otium* (czy też *otium negotiosum* rozumianym jako „niepróżnujące próżnowanie”, co oznacza postawę łączącą odpoczynek z pracą) opisał w swoim studium Czyż. Jednocześnie, na podstawie badanych utworów barokowych, próbował odnaleźć pewien genologiczny sens wynikający z tego sformułowania. Można zatem sądzić, że „zabawa” — traktowana jako nazwa metaforyczna — wcale nie określała gatunku utworu, lecz z braku jakichkolwiek innych form nazewniczych, adekwatnych do cech charakterystycznych dla konkretnego dzieła, służyć mogła jako określenie zbioru lub tomu o różnym kształcie, zawierającego utwory różnogatunkowe¹³. Wydaje się zatem, że „zabawa” może być słowem traktowanym jak równie nieprecyzyjne *varia* albo *silva rerum*¹⁴.

W przypadku *Zabawy chrześcijańskiej* Jana Stanisława Jabłonowskiego tym właśnie mogli kierować się jezuita, to znaczy próbowali w przekonujący sposób nazwać wewnętrznie zróżnicowany zbiór i w tym celu skorzystali ze słowa „zabawa”. Potwierdzeniem może być chociażby znajdujący się w Bibliotece Książąt Czartoryskich w Krakowie rękopis Jabłonowskiego, opatrzony bardzo podobnym tytułem: *Jana Jabłonowskiego różne zabawy* — tytuł został nadany wiele lat po śmierci Jana Stanisława przez któregoś z synów, a zatem o próbie nazwania swoich własnych utworów „zabawami” mowy być nie może¹⁵. Osoba odpowiedzialna za podpisanie teczki z rękopisami Jabłonowskiego (znajdują się tam dzieła epickie, krótkie wiersze, dłuższe traktaty, wprawki poetyckie) stała przed podobnym dylematem jak lwowscy jezuita. Zbiorcze określenie tych utworów „zabawami” jest niejako sposobem na brak lepszego pomysłu, pozwalającego nazwać zbiór tekstów, z którym wydawca albo edytor miał wówczas do czynienia.

Wobec tego należałoby zadać pytanie, czy „zabawa” sama w sobie coś znaczy? W przypadku przeważającej większości dzieł o podobnych tytułach nie można nawet mówić o stałej, opisowej roli nazw publikowanych tomów. Umieszczenie tego rodzaju form nazewniczych spełniało funkcje — rzeklibyśmy współcześnie — marketingowe, sprofilowane pod konkretnego odbiorcę (zob. Mazurkowska 1992).

Teoretyczne rozważania o genologii spróbuję przenieść teraz na poziom praktyki literackiej. Aby pełniej zaprezentować omawiane zjawisko, przedstawię możliwe znaczenia słowa „zabawa” (zawartego w tytule zbiorów lub poszczególnych dzieł literackich), które obecne są w najbardziej rozpoznawalnych, a także odnotowanych w bibliografiach polskich, pismach barokowych i późnobarokowych. Kryterium wyboru była pojawiająca się w tytułach „zabawa” — są to treści pochodzące z różnych rejestrów (niskich i wysokich), a ich autorami są twórcy wywodzący się z różnych kręgów społecznych (były pisane przez duchownych i świeckich). Niniejsze, krótkie zestawienie ma na celu pokazanie znaczenia

¹³ Inną kwestią jest stosunek „zabawy”, czyli pewnej czynności, w odniesieniu do relacji nadawczo-odbiorczej. Czy ta formuła oznacza jedynie receptywny potencjał dzieła, czy jest także pewnym synonimem pisania? Wydaje się, że — biorąc pod uwagę ówczesne uwarunkowania czytelnicze — dominantę stanowi ta pierwsza funkcja, oznaczająca zwrot ku czytelnikowi konkretnego dzieła, aniżeli podejmowaną przez autora próbę charakterystyki procesu twórczego.

¹⁴ Jest wszakże *silva rerum* zbiorem rzeczy różnych, w której pobrzmiwa duch staropolskiej *varietas*. W zbiorach określanых mianem *silva rerum* znaleźć możemy teksty o różnej tematyce i różnym kształcie, a także gatunkowo odmienne (zob. Roszak 2004).

¹⁵ Odnoszę się tu do zawartości znalezionej w Bibliotece Książąt Czartoryskich w Krakowie teczki opatrzonej tytułem *Jana Jabłonowskiego Wojewody Ruskiego różne zabawy* [sygn. 1147 IV Rkps].

wzmiankowanej formuły (niekiedy uzyskiwała ona objaśnienie w wypowiedziach autotematycznych, wstępach, komentarzach autorów albo wydawców). Można dostrzec, że w poszczególnych utworach oznacza ona coś innego, co obrazuje Tabela 1.

Tabela 1: Zestawienie wybranych dzieł literackich zawierających w tytule zbioru słowo „zabawa”¹⁶

Tytuł utworu	Fragment utworu	Komentarz
M. Hińcza, <i>Król Bolesny Chrystus Jezus [...]. Przydana jest i Zabawa przy Mszej</i> , Lublin 1631	„Którą zabawę przez mszą z Jezusem przyłączyłem Męce Jezusowej i podawszy naukę co się w każdej części mszej dzieje, abyś na mszej (która się odprawuje na pamiątkę umęczonego Jezusa i jest ofiarą bez krwi wylaną) umiał się nabożnie bawić i pożytecznie” (Hińcza 1631: I–II)	Utwór jest zbiorem rozmyślań, które autor zaleca przeczytać przed mszą świętą. Podzielony został na pojedyncze „rozmyślenia”; pomieszczone w nim modlitwy podzielone na punkty. Zbiór został zakończony utworem <i>Zabawa z Jezusem przez mszą przez tegoż autora napisana</i> . Dzieło zawiera typowe formuły obecne w książkach do nabożeństwa: „W Imię Ojca i Syna i Ducha Świętego”, „Introibo”, „Confiteor”, „Po spowiedzi i Oremus”. Utwór złożony jest ze sformułowań rozkaznikowych: „Mów to kredo”, „Czytaj Ewangelię”.
A. Piotrowczyk, <i>Zabawa postna abo Rozmyślanie codzienne o Męce Pana Jezusowej, której też w Wielki Piątek nawiedzając groby, także w insze piątki doroczne, y obchodząc drogi kalwaryjskie każdy nabożny słusznie zażyć może</i> , Kraków 1654	„Proszę o mniej, ponieważ godniejszej autorowie szeroko Mękę Jezusową opisawszy, nie wiem czy więcej uprosili, to jest, abyś jedno półkwadransa codziennie odłożył, w którą taką zabawę twoja będzie” (Piotrowczyk 1654: 2)	To zbiór modlitw podzielony na wszystkie dni Wielkiego Postu. Tytuł wskazuje (poprzez dopełniający go podtytuł), że „zabawa” oznacza „rozmyślanie”. Tekst ma charakter użytkowy.

¹⁶ W transkrypcji cytatów zastosowano współczesny system interpunkcyjny, a także obowiązującą dziś pisownię łączną i rozłączną oraz wielkie i małe litery. Zastosowano obecne reguły przestankowania, zapis słów wersalikami zlikwidowano.

Tytuł utworu	Fragment utworu	Komentarz
<p>A. Kościński, <i>Pieszczoty Duszne albo Zabawy ludziom z raju ziemskiego wygnanym a do niebieskiego raju pielgrzymującym barzo pożyteczne</i>, Poznań 1695</p>	<p>„Że rozmyślanie albo rozmowa duchowna z Panem Bogiem zawisła na szczególnej łasce boskiej i sposobności zdrowia, także zewnętrznych zmysłów, pamięci, rozumu i woli, tedy o to Pana Boga prosić: wszakże gdyby jaka przeszkoda była względem pomienionych zmysłów zewnętrznych i zdrowia, tedy sobie przymuszeniem gwałtu nie czynić, ale chęć, wola i intencja w nagrodę niedoskonałego rozmyślenia ofiarować Panu Bogu. [...] Toż twierdzi i psalmista w Psalmie 39, gdy mówi: Serce moje opuściło mnie; które to przestrogi nie tylko do rozmyślenia, ale do każdej innej zabawy służyć mogą. Możesz też na ten czas duchownej książki zabawić się czytaniem albo modlitwą” (Kościński 1695: A₁r–A₂r)</p>	<p>Zbiór medytacji służących do mnemotechnicznego ćwiczenia formuł modlitewnych: „Dla tych co się dopiero poczynają ćwiczyć w rozmyślaniu”. „Zabawa” funkcjonuje tu zatem na równi ze sformułowaniami takimi jak „rozmyślanie” albo „medytacja”. Modlitewnik albo książeczka do nabożeństwa podzielona została systematycznie na wybrane dni, a każdy rozdział — wewnętrznie na „punkty”.</p>
<p>J.S. Jabłonowski, <i>Zabawa chrześcijańska albo Żywot zbawienny Pana Boga naszego Jezusa Chrystusa troistemi epigramatami wyrażony przez pewnego szlachcica polskiego tegoż autora i inne myśli chrześcijańskie w polski wiersze zebrane wszystko na chwałę Bożą</i>, Lwów 1700</p>	<p>„Nie mógł on [autor — K.P.] znaleźć i zaciejszego poezji swojej argumentu i godniejszej pióru swemu zabawy, jako święte wiary tajemnice stylem na Parnasie rysować i tam dowcip ostrzyć, gdzie w pojętności rozum stworzony tępieje” (Jabłonowski 1700: A₂r)</p>	<p>Zbiór Jabłonowskiego złożony jest ze wstępu autorstwa lwowskich jezuitów, mesjady <i>Chrystus Jezus Syn Boży Przedwieczny, Pacierza Chrześcijańskiego, Decymki myśli Świętych</i> (autorstwa Lubomirskiego). Słowo „zabawa” traktowane jest w przedmowie jako czynność pisania („niepróżnujące próżnowanie”).</p>

Tytuł utworu	Fragment utworu	Komentarz
W.S. Chrościński, <i>Krótki zbiór duchownych zabaw</i> , Częstochowa 1710	—	Zbiór utworów Wojciecha Stanisława Chrościńskiego, Michała Serwacego Wiśniewieckiego. W tomie znajduje się także <i>Pacierz chrześcijański</i> . „Zabawa” nie została zdefiniowana przez autora ani wydawcę.
[druk anonimowy] <i>Zabawa duchowna tym służąca duszom, które są wpisane w bractwo ustawicznej adoracji [...], z francuskiego na polski przetłumaczona [...]</i> , Warszawa 1743	„Ta książeczka jest wydana dla uczynienia dosyć pobożności wielu osób, którzy wielką zdjęci gorliwością, ku spółkowaniu się do oddania czci Przenajświętszemu Sakramentowi, pragnąc, aby im dany był jaki sposób, którego by zażywali podczas godziny jednej na rok obranej poświęcając ją na cześć Jezusa Chrystusa [...].” (<i>Zabawa duchowna...</i> 1743: A ₁ r– A ₁ v)	Słowo zabawa nie występuje w przedmowie. Treść zbioru i komentarz zawarty we wstępie wskazuje na konwencję nabożeństwa, pojawia się słowo „zegarek”, „zegar duchowny”. Tekst przetłumaczony z języka francuskiego.
J. Baka, <i>Wielki obrońca upadłej grzeszników przed Bogiem sprawy, abo Gorliwy o zbawienie dusz ludzkich misjonarz, s. Jan Franciszek Regis Societatis Jesu wyznawca [...]</i> , Wilno 1755	„Dlaczego gdy i tę księgę, Życie Regisa Świętego, do którego osobliwsze Nabożeństwo miewasz, zawierająca, Imieniowi Twojemu przypisujemy, nic innego nie żądamy, jako tylko, ażebyś to za dowód nieomylny miał, że za wszelkie twoje dobrodziejstwa do wypłacenia się z powinnej ku Imieniowi Twojemu wdzięczności wiecznie obowiązana zostaje”	W przekonaniu Czyżba Baka korzysta z formuły elogium, czyli — podążając za definicją gatunkową — utworu pochwalnego na cześć osoby, przedmiotu, miejsca lub idei. „Zabawa”, jako element wpisany w tok modlitw kierowanych do Franciszka Regisa, nie zawiera elementu pochwalnego, lecz jest zbiorem dobranych pod względem tematycznym ekscerptów z <i>Pisma Świętego</i> (jak wskazuje podtytuł). Zabawa jest zatem, w przypadku utworu Baki, nieregularnym zbiorem cytatów.

Tytuł utworu	Fragment utworu	Komentarz
S. Głowczyński, <i>Pańska z Bogiem zabawa albo Łatwy sposób wywyższenia codziennych spraw naszych</i> , Kalisz 1782	„Masz w tej małej Książeczce łaskawy Czytelniku, i to, co należy do rozumu, i co należy do woli, abyś tymi dwiema siłami najprzedniejszymi, duszę swoją łączył się z Bogiem twoim. [...] Uwag tu podanych, obierz sobie przynajmniej co łatwiejsze, a jeżeliby się i to uprzykrzyło, przynajmniej afektami tu wyrażonymi, niech się wola twoja zabawi z Bogiem” (Głowczyński 1782: 5)	Słowo „zabawa” pojawia się w utworze jako opis czynności modlitewnej, swoista modlitwa skierowana do Boga: „Pospolicie Panowie i Panie, inne zabawy duchowne opuszczając, tylko się przecię o to starają, żeby mszy świętej słuchać”. Utwór ma charakter dydaktyczny, w którym autor przedstawia objaśnienie zasad przeprowadzania liturgii. Zbiór zawiera wplatane między tok głównej narracji „refleksje”, „upomnienia”, „uwagi”.

Źródło: opracowanie własne.

W innych przypadkach „zabawa”, podążając za źródłosłowem, ukazywała raczej swój użytkowy charakter, tak jak było to w sytuacji publikowanego w XIX wieku zbiorku *Zabawa duchowna z najprzedniejszych nabożeństw i słodkich afektów zebrana płci osobliwie białogłowskiej służąca*, drukowanego w Częstochowie w 1827 roku. Utwór od razu zdradza, że czytelnik ma do czynienia ze zbiorem „różności”, a zatem tomem zawierającym utwory niejednolite pod względem gatunkowym.

W odniesieniu do „zabawy” problem jest inny. „Zabawa barokowa” czy „zabawa” (występująca bez sytuującego ją historycznie przymiotnika) sama w sobie nie jest nazwą gatunkową. Nie może nią być, ponieważ rozpiętość znaczeniowa, formalna niekoherencja, wariantywność (w tym przypadku brak jednolitych cech) sprawiają, że słowo to należy jedynie rozpatrywać na zasadzie zachęcającej do lektury nazwy tytułowej dzieła lub zbioru — nie należy zatem „zabawy” definiować. Sformułowanie może, lecz nie musi odnosić się do postawy autora lub konwencji wypowiedzi, co notujemy za jego etymologią: „zabawa” traktowana jako „niepróżnujące próżnowanie”, „wdzięczna praca intelektualna”, „modlitewny profil utworu”. Trudne do utrzymania wydaje się nawet potraktowanie „zabawy” jako *quasi*-gatunku, skoro ta nazwa jest równie, a może nawet bardziej nieprecyzyjna od funkcjonujących w epokach dawnych „poematu”, „nabożeństwa” czy „traktatu”.

Poza tym kolejnym zbytecznym zabiegiem zdaje się dopisywanie do „zabawy” niejako dookreślającego przymiotnika „barokowa”. „Zabawa” nie ma swojej tradycji literackiej, ponieważ na epoce baroku — w której ten rodzaj piśmiennictwa (czy też konwencja wypowiedzi) zyskuje największą popularność — jej obecność niemalże się kończy. Oczywiście, w drugiej połowie XVIII wieku obserwujemy tę formułę w tytule *Zabaw przyjemnych i pożytecznych* albo *Zabaw ekonomicznych* Hugona Kołłątaja, lecz to słowo zyskuje tutaj już inne znaczenie, jeszcze silniej akcentujące większą pojemność

znaczeniową, aniżeli sugerowanie konkretnego „piętna gatunkowego”. W XIX wieku „zabawa” w tytułach utworów literackich pojawia się niezwykle rzadko — zazwyczaj jest to literatura brukowa lub użytkowa i, podobnie jak w drukach oświeceniowych, nie zawiera jakiegokolwiek komponentu gatunkowego.

Zakończenie

Poddany analizie materiał dotyczący „zabaw” wydaje się wystarczający, aby stwierdzić, że wnioski Antoniego Czyży były nietrafione. Niewątpliwą zasługą badacza pozostaje zwrócenie uwagi na popularne w epoce baroku utwory, które ze względu na swoją konwencjonalność i pewną powtarzalność nie zyskały reprezentacji w postaci odrębnych studiów. Na dalszym etapie namysłu genologicznego należałoby dokonać licznych uściśleń, zwłaszcza w odniesieniu do poszczególnych „nazw wymownych” czy też tytułów dzieł sugerujących przynależność do gatunku literackiego lub nawet *quasi*-gatunku. O ile w przypadku „zabaw” sytuacja wydaje się klarowna, o tyle w przypadku innych tego rodzaju form wypowiedzi rzecz nieco się komplikuje.

Na przykład w odniesieniu do „zegarków” można mówić o jakimś powtarzalnym zestawie cech pozwalających odróżnić ten rodzaj twórczości (skupionej wokół tematu) od innych utworów powstających w epoce późnego baroku. Zaawansowane badania w tym kierunku przeprowadził już Dariusz Śnieżko (zob. 2021, 2023). Twierdzi on, że „zegarki” mogą być określane mianem *quasi*-gatunku:

Zegar/zegarek stał się zatem etykietą *quasi*-gatunkową dla form literackich, których zadaniem jest wdrożyć czytelnika do regularnych pobożnych praktyk, a zarazem sugestywną metaforą utworu jako zintegrowanej całości, o przewidywalnym toku lektury. (Śnieżko 2021: 32)

Badacz pisze też:

Otóż pośród licznych barokowych utworów testujących możliwości metaforyki zegarowej zwracają uwagę te, w których konceptystyczny wysiłek zmierza do efektywnego „wyregulowania” kompozycji dzieła według rytmów mechanizmu ukrytego w szafce czy kopercie, a także wskazań widocznych na tarczy. (Śnieżko 2021: 32)

Wydaje się jednak, że o ile zegarki mają pewien zestaw cech stałych, tradycję alegoryczną, o tyle należałoby stwierdzić, że to za mało, aby nazwać „zabawy” *quasi*-gatunkami lub gatunkami, ponieważ wymienionych tu elementów nie posiadają.

Niniejsze rozpoznania, które z natury rzeczy ograniczyć się muszą do sformułowań rekonesansowych i szkicowych, w zamierzeniu mogą przynieść pożytek wynikający z ich porządkującej funkcji. Za Janiną Abramowską należałoby powiedzieć, że: „[c]ała przestrzeń genologiczna jest jak kosmos — nie da się uchwycić i opisać” (Abramowska 2003: 21). Jednocześnie — twierdzi badaczka — nie można poniechać prób porządkowania, zwłaszcza w odniesieniu do literatury dawnej (Abramowska 2003: 75).

Problematyka obecności *quasi*-gatunków w praktyce literackiej poszczególnych autorów formacji barokowej lub — szerzej — staropolskiej, powinna stać się przedmiotem namysłu w szerokim kontekście ogólnej refleksji nad sytuacją i specyfiką kultury i literatu-

ry dawnej. Ponadto polemika ze stanowiskiem Antoniego Czyża mogłaby znaleźć swoje rozwinięcie w namyśle nad statusem *quasi*-gatunku w dyskursie teoretycznoliterackim, odnoszącym się do kręgów literatury różnych epok, nurtów i formacji kulturowych. Konieczne wydaje się również uzupełnienie owych rozważań o uściślenia i konkretyzacje dotyczące literatury o niepewnych lub nieostrych cechach gatunkowych. Kwestią wymagającą omówienia jest chociażby funkcjonowanie tzw. hybryd gatunkowych, których obecność — a także próby uściślenia statusu ontycznego — w stanie badań można bez wątpienia odnotować. Rozpoznania te wymagają jednak znacznie szerszej zakrojonych poszukiwań i wykorzystania większego spektrum materiałów, co pozwoli w satysfakcjonujący sposób ukazać istotę tych form wypowiedzi oraz wyznaczyć wyraźniejsze granice stosowalności poszczególnych terminów literackich.

Bibliografia

Źródła

- Głowczyński Stanisław (1782), *Pańska z Bogiem Zabawa albo Łatwy sposób wywyższenia Codziennych spraw Naszych*, Drukarnia Arcybiskupa Gnieźnieńskiego, Kalisz.
- Hadziewicz Michał (1700), *Dzieło zbawienne to jest epigrammata o męce pańskiej i inne*, [b.m.w.], Lwów.
- Hińcza Marcin (1631), *Król Bolesny Chrystus Jezus [...]. Przydana jest i Zabawa przy Mszej*, Drukarnia Pawła Konrada, Lublin.
- Jabłonowski Jan Stanisław (1700), *Zabawa chrześcijańska albo żywot zbawienny Pana Boga naszego Jezusa Chrystusa troistemi epigramatami wyrażony przez pewnego szlachcica polskiego tegoż autora i inne myśli chrześcijańskie w polski wiersze zebrane wszystko na chwałę Bożą*, Drukarnia Jezuitów, Lwów.
- Jana Jabłonowskiego Wojewody Ruskiego różne zabawy* [rękopis] [Biblioteka Książąt Czartoryskich w Krakowie, sygn. 1147 IV], Kraków.
- Kościński Alberyk (1695), *Pieszczoty Duszne abo Zabawy ludziom z raiu ziemskiego wygnanym a do niebieskiego raiu pielgrzymującym barzo pożyteczne*, Drukarnia Akademicka, Poznań.
- Piotrowczyk Aleksy (1654), *Zabawa postna abo rozmyślanie codzienne o Męce Pana Jezusowej, której też w Wielki Piątek nawiedzając groby, także w insze piątki doroczne, y obchodząc drogi Kalwaryjskie każdy nabożny słusznie zażyć może*, Drukarnia Łukasza Kupisza, Kraków.
- Zabawa duchowna tym służąca duszom, które są wpisane w Bractwo Ustawicznej Adoracji [...], z francuskiego na polski przetłumaczona* [b.a.], (1743) [Biblioteka Uniwersytetu Warszawskiego, sygn. 4g.14.3.6.], Warszawa.

Opracowania

- Abramowska Janina (1996), *Staropolska genologia i problemy syntezy historycznoliterackiej* [w:] *Wiedza o literaturze i edukacja. Księga referatów Zjazdu Polonistów. Warszawa 1995*, red. T. Michałowska, Z. Goliński, Z. Jarosiński, Instytut Badań Literackich PAN, Warszawa.
- Abramowska Janina (2003), *Rekonstrukcje i konstrukcje. Studia literackie*, Poznańskie Studia Polonistyczne, Poznań.
- Banaś-Kórniak Teresa (2022), *Ludyczność w literaturze epok dawnych — metoda, teoria, interpretacje*, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice.
- Czyż Antoni (1984), *Zabawa barokowa: okruchy genologiczne*, „Pamiętnik Literacki” t. 75, z. 4.
- Czyż Antoni (1988), *Ja i Bóg. Poezja metafizyczna późnego baroku*, Ossolineum, Wrocław.
- Czyż Antoni (2000), *Dwa systemy gatunków w polskim baroku. Żywiot i norma* [w:] *Genologia i konteksty*, red. C.P. Dutka, Wyższa Szkoła Pedagogiczna im. Tadeusza Kotarbińskiego, Zielona Góra.
- Czyż Antoni (2019), *Rojny i gwarny blask kultury: literacka varietas i historyczne multum tekstów*, Uniwersytet Przyrodniczo-Humanistyczny w Siedlcach, Siedlce.
- Dmitruk Krzysztof (1978), *Literatura — komunikacja — publiczność*, „Pamiętnik Literacki” t. 69, z. 4.
- Dmitruk Krzysztof (1980), *Literatura — społeczeństwo — przestrzeń. Przemiany układu kultury literackiej*, Ossolineum, Wrocław.
- Dmitruk Krzysztof (1985), *Problemy publiczności literackiej w dawnej Polsce* [w:] *Publiczność literacka i teatralna w dawnej Polsce*, red. H. Dziechcińska, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa–Łódź.
- Głowiński Michał (1987), *Gatunek literacki i problemy poetyki historycznej* [w:] *Problemy teorii literatury*, t. 2, oprac. H. Markiewicz, Ossolineum, Wrocław.
- Grabowski Tadeusz (1918), *Krytyka literacka w Polsce w epoce pseudoklasycyzmu*, Akademia Umiejętności, Kraków.
- Huizinga Johan (1985), *Homo ludens. Zabawa jako źródło kultury*, przeł. M. Kurecka, W. Wirp-sza, Czytelnik, Warszawa.
- Jasińska Stanisława (1968), *Stanisława Herakliusza Lubomirskiego „Myśli o wieczności”*, „Pamiętnik Biblioteki Kórnickiej” z. 9–10.
- Judkowiak Barbara (2023), *Pytania o czasy saskie w kulturze i literaturze. Pojęcie, jego pozycja, obramowanie i perspektywy* [w:] *Wiek osiemnasty jako zmiana. Perspektywa i problemy*, red. M. Parkitny, M. Forycki, B. Judkowiak, M. Zwierzykowski, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Adama Mickiewicza, Poznań.
- Knapski Grzegorz (1621), *Thesaurus polono-latino-graecus seu promptuarium linguae Latinae et Graece [...]*, Drukarnia Franciszka Cezarego, Kraków.
- Krzywy Roman (2012), *Wstęp* [w:] W. Potocki, *Smutne zabawy*, oprac. R. Krzywy, Warszawa.
- Krzyżanowski Julian (1992), *Barok na tle prądów romantycznych* [w:] *Tradycje literackie polszczyzny. Od Galla do Staffá*, oprac. M. Boksztanin, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa.
- Mazurkowska Bożena (1992), *O reklamie wydawniczej w przedmowach edytorów i drukarzy polskich doby Oświecenia*, „Studia Bibliologiczne” t. 5.
- Mazurkowska Bożena (red.) (2019), *Komentarze i przypisy w książce dawnej i współczesnej*, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice.

- Michałowska Teresa (1974a), *Droga na Parnas. Problemy staropolskiej wiedzy o poezji*, Ossolineum, Wrocław.
- Michałowska Teresa (1974b), *Staropolska teoria genologiczna*, Ossolineum, Wrocław.
- Michałowska Teresa (1975), *Gatunek staropolski — obiekt i narzędzie poznania historycznoliterackiego*, „Pamiętnik Literacki” nr 66.
- Pelc Janusz (1993), *Barok — epoka przeciwieństw*, Czytelnik, Warszawa.
- Prejs Marek (2005), *Epigramaty o Męce Pańskiej* [w:] *Stanisław Herakliusz Lubomirski — twórca i dzieła*, red. A. Karpiński, E. Lasocińska, Instytut Badań Literackich PAN, Warszawa.
- Prejs Marek (2006), *Konceptyzm czasów saskich — próba oglądu kierunków przemian* [w:] *Koncept w kulturze staropolskiej*, red. L. Ślęk, A. Karpiński, W. Pawlak, Towarzystwo Naukowe Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, Lublin.
- Rozzak Stanisław (2004), *Archiwa sarmackiej pamięci. Funkcje i znaczenie rękopiśmiennych ksiąg Silva Rerum w kulturze Rzeczypospolitej XVIII wieku*, Wydawnictwo Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, Toruń.
- Sarnowska-Temeriusz Elżbieta (1972), *Wiedza o poezji. Stan badań* [w:] *Problemy literatury staropolskiej*, Ossolineum, Wrocław.
- Skwarczyńska Stefania (1932), *Szkice z zakresu teorii literatury*, Ossolineum, Lwów.
- Słownik języka polskiego* (1814), S.B. Linde, t. VI, Drukarnia Pijarów, Warszawa.
- Słownik Języka Polskiego* (1927), red. J. Karłowicz, A. Kryński, M. Niedźwiedzki, t. 8, druk. E. Lubowski i S-ka, Warszawa.
- Słownik języka polskiego* (1981), red. M. Szymczak, t. 3, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa.
- Słownik literatury popularnej* (1997), red. T. Żabski, Towarzystwo Przyjaciół Polonistyki Wrocławskiej, Wrocław.
- Słownik literatury staropolskiej* (1990), oprac. T. Michałowska, Ossolineum, Wrocław.
- Słownik polszczyzny XVI wieku* (1967), red. R. Mayenowa, F. Peplowski, S. Bąk, t. 2, Ossolineum, Wrocław.
- Słownik rodzajów i gatunków literackich* (2006), red. G. Gazda, S. Tynecka-Makowska, TAIWPN Universitas, Kraków.
- Słownik staropolski* (1984), red. S. Urbańczyk, W. Kuraszkiewicz, t. 11, z. 1(69), Instytut Języka Polskiego PAN, Warszawa.
- Śnieżko Dariusz (2021), *Chronopoetyka (zwłaszcza dawna) i jej przekładnie*, „Autobiografia. Literatura. Kultura. Media” nr 1.
- Śnieżko Dariusz (2023), *Nakręcony wiersz. Zegary i chronopoetyka*, „Teksty Drugie” nr 3.
- Troc Michał Abraham (1779), *Nowy dykjonarz to jest mownik polsko-niemieckojrancuski z przydatkiem przystów potocznych, przestrog gramatycznych lekarskich, matematycznych, fortyfikacyjnych, żeglarskich, łowczych i innych przywoitych wyrazów*, t. III, nakł. I.F. Gledyca, Lipsk.
- Trzynałowski Jan (1977), *Małe formy literackie*, Ossolineum, Wrocław.
- Wojtowicz Witold (2008), *Konstruowanie „literatury mieszczańskiej”. Kilka uwag o koncepcji Stanisława Grzeszczuka*, „Litteraria Copernicana” nr 2.